PIOTR OGRODZKI

Ochrona zabytków przed przestępczością i pożarami w roku 2008

Zakres głównych działań prewencyjnych i problemy związane ze skutecznym zwalczaniem zagrożeń

Rok 2008 już za nami. Jaki był dla zabytków? Czy zagrożenie przestępczością i pożarem uległo zmniejszeniu? Co pomagało, a co przeszkadzało w prowadzeniu działań prewencyjnych? Czego możemy oczekiwać w rozpoczynającym się roku 2009?

Tego typu pytania zazwyczaj pojawiają się pod koniec każdego roku kalendarzowego. Uzyskanie wyczerpujących odpowiedzi na niektóre z nich będzie wymagało przynajmniej jeszcze kilkutygodniowych oczekiwań. Państwowa Straż Pożarna, Policja, Straż Graniczna i służby celne, podsumowują mijający okres, analizując dane przesyłane przez podległe im jednostki terenowe. Musi upłynąć trochę czasu, zanim wszystkie materiały zostaną przedstawione w postaci zbiorczego opracowania. W podobny sposób działa również Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, który przygotowuje dla ministra kultury i dziedzictwa narodowego analizę stanu ochrony i zabezpieczenia muzeów podległych, podporządkowanych i nadzorowanych przez MKiDN.

Niezależnie od rocznych raportów opracowywanych przez poszczególne służby chciałbym spojrzeć na problemy ochrony bezpieczeństwa zabytków z naszego punktu widzenia. Nie chodzi tu tylko o ocenę działalności innych instytucji, choć jest prawdą, że nasze własne działania uzależnione są (przynajmniej w części) od materiałów, informacji i działań podejmowanych przez inne jednostki – biorąc to pod uwagę, dokonywanie przez nas ocen i analiz ich pracy jest w pełni uzasadnione. Ośrodek jako specjalistyczna jednostka powołana przez ministra kultury do zajmowania się problematyką ochrony zabytków (w szczególności przed pożarem i przestępczością) ma w statucie szeroko określony zakres swoich zadań. Bardzo konkretne uprawnienia znajdują się również w kilku innych aktach prawnych (rozporządzeniach wykonawczych do ustaw).

Problemy prawne

Problemy prawne, jakie pojawiły się w roku 2008, obnażyły słabości kadry kierowniczej w muzeach w zakresie znajomości i prawidłowego stosowania przepisów odnoszących się do bezpieczeństwa zbiorów. W stosunku do muzeów podstawowym dokumentem regulującym zasady ochrony i zabezpieczenia zbiorów było rozporządzenie ministra kultury z dnia 15 października 2003 r. w sprawie zabezpieczania zbiorów w muzeach przed pożarami, kradzieżami i innymi niebezpieczeństwami grożącymi zniszczeniem lub utratą muzealiów oraz sposobów przygotowania zbiorów do ewakuacji w razie powstania zagrożenia. Jednak w marcu 2008 r., podobnie jak wszystkie inne rozporządzenia wykonawcze do ustawy o muzeach, przestało ono obowiązywać. Choć prace nad nowym rozporządzeniem zaczęły się z początkiem roku, to nie udało się doprowadzić do takiej sytuacji, w której w miejsce starych przepisów weszłyby natychmiast nowe. Ich brak skomplikował realizację niektórych planów Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych. Między innymi odwołano zaplanowane kontrole w muzeach, bowiem uprawnienia do ich przeprowadzania wygasły wraz z wygaśnięciem ważności rozporządzenia.

W związku z zaistniałą sytuacją niektórzy dyrektorzy występowali z pytaniami, na jakich zasadach mają wykonywać ochronę muzeów. Pytania o tyle dziwne, że formułowane były przez osoby odpowiedzialne za muzea podlegające obowiązkowej ochronie w myśl ustawy o ochronie osób i mienia, która nadal obowiązywała, bądź w stosunku do których obowiązywał regulamin ogólnych warunków wykonania ochrony w muzeach podległych, podporządkowanych lub nadzorowanych przez ministra kultury. Niezależnie od tych przepisów, nadal we wszystkich muzeach obowiązywały wcześniej opracowane plany ochrony, które zostały wprowadzone wewnętrznymi zarządzeniami dyrektorów. Nie mieliśmy więc do czynienia z sytuacją całkowitego braku podstaw prawnych do wykonywania ochrony i zabezpieczenia zbiorów muzeal-

nych, mimo iż takie sugestie pojawiały się nawet w prasie ogólnopolskiej (sic!).

Prace nad nowym rozporządzeniem, a w szczególności kierowane do ministerstwa uwagi, wykazały pewne niezrozumienie dotychczas obowiązujących uregulowań bądź zasad tworzenia prawa. Sugerowano np. inną nazwę rozporządzenia, choć nazwa może być tylko taka, jaka jest w delegacji ustawowej do wydania rozporządzenia. Postulowanie więc zmiany nazwy rozporządzenia, to w rzeczywistości postulowanie zmiany ustawy.

Spośród kierowanych do MKiDN wniosków, na dwa chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Pierwszy dotyczył zniesienia obowiązku sporządzania opinii o prawidłowym zabezpieczeniu zbiorów w miejscu czasowej ekspozycji i oceny poprawności ochrony wyłącznie na podstawie kwestionariusza tzw. Facility Report (FR). W dokonywanej przez muzealników ocenie dotychczas obowiązujących przepisów wkradł się poważny błąd, ponieważ **przepisy rozporządzenia nie nakazują dyrektorowi muzeum wykonywania obligatoryjnego sprawdzania stanu ochrony i bezpieczeństwa.** Pozostawiają je w gestii dyrektora, który zarządza wykonanie sprawdzenia warunków ochrony w przypadku wypożyczenia zbiorów uznanych przez niego za szczególnie cenne. Podkreślanie we wnioskach, że dla zabezpieczenia wypożyczanych zbiorów najważniejsze są gwarancje rządowe lub polisa ubezpieczeniowa jest zupełnie niezrozumiałe. Żadne pieniądze nie będą w stanie zastąpić utraconych czy zniszczonych zbiorów. Zamiast ewentualnych opinii sporządzanych przez specjalistów, a dotyczących ochrony i zabezpieczenia w miejscu czasowej ekspozycji zbiorów uznanych za szczególnie cenne, sugerowano wprowadzenie dodatkowego dokumentu w postaci wspomnianego wyżej (FR). Dokument ten został opracowany i wprowadzony przez Stowarzyszenie Muzeów Amerykańskich wiele lat temu. Ośrodek jest w jego posiadaniu, jak również posiadamy oryginalną instrukcję dotyczącą jego opracowania. FR zawiera ogólne zapisy dotyczące systemów ochrony, sprowadzające się do stwierdzenia: czy takowe systemy są, czy ich nie ma (ewentualne dodatkowe dane dotyczą urządzeń stosowanych w poszczególnych systemach). Dane te mogą być przydatne do ogólnej oceny bezpieczeństwa muzeum, natomiast nie są wystarczające do jednoznacznego określenia czy posiadane przez muzeum zabezpieczenia techniczne są wystarczające do właściwego zabezpieczenia wypożyczanych zbiorów.

Z ponad 15-letniej praktyki oceniania muzeów zagranicznych możemy jednoznacznie stwierdzić, że bez wizji lokalnej nikt odpowiedzialny nie może określić czy muzeum jest właściwie zabezpieczone, czy nie. Taki sposób oceny stanu bezpieczeństwa nie jest tylko polską praktyką. Stosują go również inne instytucje – Austriacy przysłali swojego eksperta do Muzeum Narodowego w Warszawie; na prośbę strony francuskiej Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych wykonywał ocenę stanu zabezpieczenia Zamku Królewskiego w Warszawie i Galerii Narodowej Zachęta.

Warto pamiętać jedno – opinie są wykonywane tylko w przypadku podjęcia przez dyrektora takiej decyzji, z uwagi na rangę i klasę wysyłanych na wystawę czasową zbiorów. **W tym zakresie nie ma żadnej obligatoryjności.**

Drugi z problematycznych wniosków dotyczył zniesienia obowiązku konwojowania zbiorów o określonej wartości, w tym również i takich, co do których mają zastosowanie gwarancje Skarbu Państwa. Nieuzasadnione były postulaty usunięcia wymogu konwojowania w przypadku gwarancji rządowych udzielanych na zagraniczne wystawy artystyczne. W sytuacji, w której Skarb Państwa odpowiada finansowo za ewentualne skutki uszkodzenia, zniszczenia lub utraty dzieła sztuki musi w celu jego zabezpieczenia zaangażować służby najbardziej do tego przygotowane – policję. Kwestionowanie tego jest zupełnie niezrozumiałe. Nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że konwojowanie jest „środkiem zwracającym powszechną uwagę i przez to również zagrażającym bezpieczeństwu przewożonych muzealiów". Nie można wskazać żadnego przykładu, który potwierdzałby tę tezę. Jeśli już coś zagraża bezpieczeństwu transportów, to automatyczne i nieprzemyślane stosowanie przepisów ustawy o zamówieniach publicznych. Ogłaszanie przetargów nieograniczonych czy sporządzanie nie do końca przemyślanych specyfikacji istotnych warunków zamówienia na transport muzealiów i ich ubezpieczenie, w których do wiadomości wszystkich podaje się skąd i dokąd mają być przewożone zbiory, kiedy i jaka jest ich wartość – oto rzeczywiste zagrożenie, a nie konwoje, w organizację których zaangażowanych jest bardzo wąskie grono osób.

Przedstawione wyżej uwagi były najbardziej kontrowersyjne i nie zostały przyjęte. Jednak kilka spostrzeżeń i wniosków sformułowanych przez muzealników zostało wykorzystanych i znalazły się w ostatecznie przyjętym akcie prawnym.

Dyskusja wokół podstawowego dokumentu, jakim dla ochrony zbiorów jest rozporządzenie w sprawie zabezpieczania zbiorów w muzeach wykazała jedno. W najbliższych latach zadania prewencyjne w muzeach powinny skoncentrować się na wyjaśnianiu obowiązujących przepisów prawa i praktycznym ich wykorzystywaniu. Procedura związana z przyjęciem nowego rozporządzenia została ostatecznie ukończona w listopadzie 2008 roku.

Rozporządzenie zostało podpisane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, a następnie przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, opublikowano je w Dzienniku Ustaw z dnia 29 grudnia 2008 r., Nr 229, pod pozycją 1528.

Rozporządzenie w sprawie zasad zabezpieczenia zbiorów w muzeach przed pożarem, kradzieżą i innym niebezpieczeństwem grożącym zniszczeniem

Żeleźce XVI-wiecznej lontownicy skradzione w 2005 r. z ekspozycji skarbca na Wawelu

lub utratą zbiorów oraz sposobów przygotowania zbiorów do ewakuacji w razie powstania zagrożenia zaczęło ponownie obowiązywać z dniem 6 stycznia 2009 r.

Kontrole

Kontrole Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych odbyły się tylko w pierwszym kwartale 2008 r. Pomimo zatwierdzonego przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego rocznego planu kontroli, to sytuacja, w której wygasła podstawa prawna do wykonywania kontroli spowodowała, że działania zaplanowane na okres późniejszy zostały anulowane.

W drugiej połowie roku została przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli kontrola kilkudziesięciu muzeów. Jej wstępne wyniki potwierdzają tezę o słabej znajomości prawa wśród muzealników i nieumiejętności stosowania w praktyce obowiązujących przepisów (kontrola obejmowała okres, w którym obowiązywało rozporządzenie w sprawie zasad zabezpieczenia zbiorów z 2003 r.). W niedługim czasie poznamy dokładnie wyniki tej kontroli i na podstawie ich analizy wnioski powinny wyciągnąć nie tylko kontrolowane jednostki, ale i ich organy założycielskie. W kilku muzeach, działając na prośbę prowadzących kontrolę funkcjonariuszy NIK, przedstawiciele Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych dokonali sprawdzenia systemu ochrony i zabezpieczenia muzeum przed przestępczością. Na podstawie przeprowadzonych analiz można powiedzieć jedno – sytuacja w poszczególnych muzeach jest bardzo zróżnicowana i trudno byłoby sprowadzić wszystkie kontrolowane jednostki do wspólnego mianownika. Podstawowa uwaga to powszechne nieprzestrzeganie przez dyrektorów muzeów obowiązku dokonywania raz w roku analizy stanu zabezpieczenia (§2 pkt.2 rozporządzenia: „Za właściwe zabezpieczenie zbiorów w muzeach odpowiada dyrektor muzeum, który: dokonuje corocznie analizy stanu zabezpieczenia podległych obiektów przed pożarem i przestępczością oraz zapewnia usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości").

Obok planu ochrony, na podstawie którego wykonywana jest ochrona każdego muzeum, roczne analizy stanowią podstawę wykonywania ochrony zbiorów muzealnych. Dzięki tym dwóm dokumentom muzeum może osiągnąć spójność działań związanych z ochroną i zabezpieczeniem zbiorów, uniknąć chaosu i niecelowych wydatków. Roczne analizy pozwalają na porównanie ujętych w planach ochrony zadań z ich realizacją. W przypadku występowania rozbieżności można je wyeliminować bądź wprowadzić korekty do planu ochrony. Jeśli chodzi o te ostatnie, to z przykrością trzeba zauważyć, że w niektórych jednostkach jeszcze ich nie opracowano. W jednym z kontrolowanych muzeów stwierdzono, że plan został opracowany w 2006 r. i przekazany do skonsultowania z policją. Przez dwa lata muzeum nie wykazało specjalnego zainteresowania przekazanym dokumentem! Nowe rozporządzenie, obowiązujące od 6 stycznia 2009 r. nie zmieniło nic pod względem wymagań formalnych – nadal podstawą ochrony pozostają plany ochrony (z tym, że nie wymagają już konsultacji z policją[1]) i obowiązuje sporządzanie rocznych analiz stanu zabezpieczenia zbiorów. Gdyby chcieć znaleźć wspólne elementy ochrony sprawdzanych przez Ośrodek muzeów, to na pewno należy do nich przyzwoite zabezpieczenie techniczne chroniące przed działaniem ewentualnego zewnętrznego przestępcy w porze nocnej. Ochrona zbiorów w czasie otwarcia muzeów oraz zabezpieczenie przed ewentualnym nieuczciwym pracownikiem muzeum pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Dużo uwag można byłoby sformułować również pod adresem organizacji i wyposażenia centrów ochrony w muzeach. Problemy z tym związane zostały przedstawione na szkoleniu szefów ochrony muzeów podległych, podporządkowanych lub nadzorowanych przez ministra kultury, które odbyło się w tym roku w Muzeum Zamku w Łańcucie. Mam nadzieję, że właściwe wnioski zostały wyciągnięte przez szefów ochrony i przedstawione dyrektorom muzeów.

Przestępczość przeciwko zabytkom

Przestępczość przeciwko zabytkom, jako zjawisko kryminalne, opracowywana jest w Krajowym Zespole do Walki z Przestępczością Przeciwko Dziedzictwu Narodowemu, działającym w ramach Biura Kryminalnego Komendy Głównej

W październiku 2005 r. z muzeum w Stawisku skradziono namalowany przez Witkacego portret Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów

Policji. Utworzenie grupy specjalistów zajmujących się wyłącznie wąską kategorią przestępczości pozwala mieć nadzieję na uzyskanie pełnego obrazu przestępczości przeciwko zabytkom.

Z zebranych przez nas w ciągu roku danych, związanych z prowadzeniem krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem, wynika, że rok 2008 powinien być lepszy od poprzedniego. Na podstawie informacji pochodzących od Policji założono 80 kart dla zabytków, w sprawie których dochodzenie zostało wszczęte w 2008 r. – dotyczy to również wcześniejszych kradzieży i zaginięć (w przypadku Muzeum Historycznego w Warszawie ze zgłoszonych na policję strat, do wpisu do krajowego wykazu kwalifikowało się 5 obiektów). Ogółem dla skradzionych w 2008 r. zabytków założono 120 kart, w tym kilkanaście kart zbiorczych (np. monety z muzeum w Koszalinie, których skradziono łącznie 225 szt.).

W lutym 2008 r. w dwóch muzeach doszło do kradzieży. W Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu dokonano kradzieży z ekspozycji, w czasie jej udostępnienia zwiedzającym; zginął wówczas czepiec z XIX w. Był to w zasadzie jedyny przedmiot, do którego zwiedzający mieli bezpośredni dostęp. To kolejny przypadek ilustrujący powiedzenie „okazja czyni złodzieja". Kilka dni później do muzeum w Koszalinie dokonano włamania i skradziono 225 monet. Sprawcy wyważyli drzwi, rozbili gabloty, zgarniając zarówno szkło, jak i monety. Zanim przyjechała zewnętrzna ochrona, zaalarmowana przez system sygnalizacji włamania, po sprawcach nie było już śladu. Włamanie potwierdziło, jak silny jest związek zabezpieczeń mechanicznych i elektroniki. Jeśli tylko ochrona będzie się opierała na elektronice, nie da się uniknąć takich zdarzeń jak to w Koszalinie. Pocieszająca w tej sprawie jest wysoka skuteczność policji, która po kilkumiesięcznym śledztwie ustaliła sprawców i odzyskała skradzioną kolekcję. To naprawdę wielki sukces i funkcjonariuszom należą się słowa szczególnego uznania.

Jak zwykle wśród poszkodowanych znalazły się obiekty sakralne. W marcu okradziono kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kurzelowie (woj. świętokrzyskie). Z kościoła zrabowano płaskorzeźbę przedstawiającą jednego z czterech ewangelistów, zdobiącą zabytkową ambonę, oraz nie będące zabytkami naczynia liturgiczne i dwa krzyże. Miesiąc później w kościele filialnym w Jardanowie (woj. warmińsko-mazurskie) dokonano kradzieży z włamaniem i z manierystycznej, XVII-wiecznej ambony skradziono cztery figury ewangelistów. W maju ujawniono kradzież z kaplicy cmentarnej w Żurawiu (woj. śląskie) – skradziono 2 rzeźby, a z kapliczki we wsi Nowe Budkowice skradziono (wpisaną do rejestru zabytków) gotycką rzeźbę św. Doroty z początku XVI w. W sierpniu dokonano włamania do kościoła parafialnego w miejscowości Ciche. Ze znajdującego się w nim tryptyku św. Agnieszki skradziono pochodzące z XVI w. cztery figury świętych. Pod koniec października, z dawnej cerkwi greko-katolickiej pw. Wniebowzięcia Matki Boskiej w Bałuciance (obecnie kościół filialny parafii rzymskokatolickiej w Króliku Polskim), w wyniku kradzieży z włamaniem zginęły dwie ikony Matki Boskiej z Dzieciątkiem datowane na XVII i XVIII w.

Zegarek kieszonkowy szwajcarskiej firmy Patek Philippe skradziony w 2004 r. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu

Z innych kradzieży warto odnotować kradzież z włamaniem do pałacu w Bożkowie. W jej wyniku przepadły wpisane do rejestru zabytków 4 obrazy i 3 bazy kolumn (wszystkie zabytki z XIX w.). Ostatnia poważna kradzież miała miejsce 18 listopada w Warszawie. Złodzieje dokonali włamania do Domu Aukcyjnego Desa Unicum i skradli dwa obrazy: jeden autorstwa Jacka Malczewskiego przedstawiał mężczyznę na tle pejzażu, drugi namalowany w 1931 r. przez Stanisława Ignacego Witkiewicza przedstawiał portret kobiety. Pierwszy z nich wyceniono na 450 000 zł, a drugi na 50 000 zł. Po co kraść tak znane i dobrze udokumentowane dzieła sztuki, których nigdzie nie będzie można sprzedać? To pytanie, które najczęściej pada przy okazji takich kradzieży. Jeśli nie była to kradzież na zlecenie (co miałby zrobić z tymi obrazami zleceniodawca też nie wiadomo), to być może sprawcom potrzebne były te obrazy pod zastaw przy okazji realizowania innych działań przestępczych – zakup narkotyków, broni. Nie zdziwiłbym się, gdybyśmy dowiedzieli się o odzyskaniu obrazów, przy jednoczesnej informacji o rozbiciu zorganizowanej grupy przestępczej.

Jako istotny sukces należy uznać zwrot Polsce przez władze Ukrainy zabytków skradzionych w 2006 r. z Muzeum Wojska Polskiego. Z wystawy czasowej „Napoleon i Polacy" skradziono wówczas należące do Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie: tzw. Czarę z Kremlina, wywiezioną w 1812 r. przez polskich żołnierzy z Kremla, oraz należące do księcia Józefa Poniatowskiego Wielki Krzyż Orderu Legii Honorowej i Gwiazdę do Wielkiej Wstęgi Orderu Virtuti Militari – oba

odznaczenia pochodzące z 1809 r. W kilka miesięcy po kradzieży przedmioty zostały zatrzymane przez policję ukraińską. Razem z nimi, u grupy przestępczej, znaleziono Krzyż Orderu św. Stanisława, złoty, w wersji rosyjskiej pochodzący z sali mauretańskiej Zamku w Kórniku. Czy były to jedyne zabytki z Polski, trudno powiedzieć. O ile Ośrodek bardzo często otrzymuje zapytania dotyczące identyfikacji zatrzymanych zabytków przez policje innych krajów członkowskich UE, to w przypadku Ukrainy nie otrzymaliśmy żadnego zapytania. Nie ma również oficjalnego wyjaśnienia czy kradzieży w Polsce dokonała grupa ukraińska, czy polscy przestępcy działający na jej zlecenie. Najważniejsze jest to, że prokuratura ukraińska przekazała polskiemu ambasadorowi w Kijowie odzyskane skarby. Fot. str. 37, pozycje: 48.,49.,50.,51.

W 2008 r. Pracownia Archeologii Ratowniczej Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków systematycznie monitorowała aukcje internetowe pod kątem obrotu zabytkami archeologicznymi. W ciągu roku KOBiDZ dokonał kilkudziesięciu zgłoszeń dotyczących transakcji zabytkami archeologicznymi, nielegalnej penetracji stanowisk archeologicznych[2] oraz innych działań, przy których zachodziło uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Trzeba pamiętać, że zgodnie z polskim prawem tego typu zabytki stanowią własność Skarbu Państwa.

W 2008 r. zakończyła się jedna ze spraw karnych związanych z przestępczością przeciwko zabytkom archeologicznym. Mieszkaniec Golubia, prowadzący nielegalne wykopaliska na cmentarzu kultury przeworskiej w Golubiu oraz w innym grodzisku nad Bzurą, został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności, w zawieszeniu na 3 lata, przepadek wykrywacza na rzecz muzeum w Łęczycy oraz nawiązkę w wysokości 1000 PLN z przeznaczeniem również dla tego samego muzeum. Jako bardzo korzystne zjawisko trzeba odnotować wzrost działań własnych terenowych jednostek policji w zwalczaniu przestępstw przeciwko zabytkom archeologicznym, co jest skutkiem wielu szkoleń prowadzonych przez KOBiDZ dla funkcjonariuszy Policji.

Dzięki współpracy KOBiDZ i Krajowego Zespołu do Walki z Przestępczością Przeciwko Dziedzictwu Narodowemu udało się odzyskać część zabytków pochodzących z nielegalnych wykopalisk. Na wspólnych spotkaniach Krajowego Zespołu, KOBiDZ oraz Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych z kierownictwem portali internetowych Allegro i e-bay udało się uzgodnić wspólne stanowisko i zasady postępowania w przypadku zabytków archeologicznych, a także informowanie uczestników aukcji internetowych o ograniczeniach związanych z wysyłaniem zabytków za granicę, które wynikają z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Zabytki archeologiczne oferowane do sprzedaży na stronach internetowych Allegro

Wywóz zabytków za granicę

Wywóz zabytków za granicę (w tym i ten nielegalny) to kolejny problem, który wyraźnie był zauważalny w roku 2008. Wejście Polski do grupy państw układu z Schengen spowodowało, że wewnętrzne granice Unii Europejskiej (UE) stały się zupełnie otwartymi. Wzmocnione zostały granice zewnętrzne i na nich zarówno służby celne, jak i Straż Graniczna ujawniają najwięcej przypadków nielegalnego wwozu i wywozu zabytków. Skuteczne działania celników są widoczne na przejściach granicznych międzynarodowych dworców lotniczych i przy kontrolowaniu przesyłek pocztowych wysyłanych za granicę. Polskie przepisy regulujące wywóz zabytków za granicę nie przystają już do rzeczywistości. W dużej części są przepisami martwymi. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zdając sobie z tego sprawę rozpoczęło pracę nad nowelizacją tych przepisów. Powrócono do propozycji przygotowanych w 2006 r. Jeśli wejdą w życie, wywóz zabytków za granicę będzie zbliżony do tego, jaki funkcjonuje w innych państwach UE. Propozycja zmian uwzględnia wprowadzenie progów kwotowo-wiekowych, od których uzależniona zostanie konieczność uzyskania pozwolenia. Znikną obowiązkowe zaświadczenia stwierdzające, że dany przedmiot nie podlega ograniczeniu wywozowemu (nie znaleźliśmy innego kraju, w którym

występowałyby podobne zaświadczenia). Czy oznacza to, że wszystkie zabytki będzie można swobodnie i bezkarnie wywieźć? Oczywiście, że nie! Muszą się jednak zmienić formy zwalczania nielegalnego wywozu. Przede wszystkim trzeba się zastanowić, co chcemy chronić. Być może trzeba się skoncentrować na zabytkach ruchomych wpisanych do rejestru zabytków. Jeśli tak, to bez wątpienia należy stworzyć nowe możliwości dla wojewódzkich konserwatorów zabytków dokonywania wpisu do rejestru z urzędu. Obecne przepisy bardzo ograniczają możliwość dokonania wpisu z urzędu – ograniczają się tylko do przypadków, w których zachodzi uzasadniona obawa zniszczenia zabytku, uszkodzenia lub nielegalnego wywiezienia za granicę, albo wywiezienia za granicę zabytku o wyjątkowej

wartości historycznej, artystycznej lub naukowej (art.10 ust.2 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r.).

Wpis do rejestru ma formę decyzji administracyjnej, a co się z tym wiąże, można tę decyzję zaskarżyć. Obrona przez konserwatora swojej decyzji będzie niezwykle trudna, jak bowiem udowodnić uzasadnioną obawę zniszczenia, uszkodzenia lub nielegalnego wywiezienia zabytku? Bez nowych narzędzi dokonywanie wpisu z urzędu będzie praktycznie niemożliwe. Dlaczego wpis do rejestru jest tak ważny dla ochrony zabytku przed nielegalnym wywozem? Obowiązujące prawo unijne pozwala skutecznie dochodzić odzyskania nielegalnie wywiezionych „skarbów narodowych". Choć w polskim ustawodawstwie nie ma takiego pojęcia, to jego zakres przedmiotowy odpowiada obiektom wpisanym do rejestru zabytków. Jeśli więc odnajdziemy na zagranicznych rynkach polskie obiekty wpisane do rejestru zabytków i wykażemy, że nie uzyskały one pozwolenia na wywóz, wówczas będziemy mogli podjąć działania restytucyjne. Jeśli do tego uda nam się stworzyć powszechnie dostępne bazy danych o zabytkach chronionych, wówczas żaden posiadacz zabytku nielegalnie wywiezionego nie będzie mógł się powoływać na działanie w „dobrej wierze".

Średniowieczny pastorał z kości słoniowej Fot. Intrpol

Jedna z takich spraw restytucyjnych jest prowadzona przez Departament Dziedzictwa Narodowego MKiDN. Dotyczy ona zabytkowej monstrancji, która została skradziona z kościoła w Sadłowie, wywieziona za granicę, sprzedana przez dom aukcyjny w Szwajcarii antykwariuszowi niemieckiemu. Właśnie w tej sprawie badanie działania „w dobrej wierze" ma podstawowe znaczenie. Zarówno Szwajcar, jak i Niemiec zasłaniają się działaniem w „dobrej wierze". Czy jednak może być mowa o „dobrej wierze" w sytuacji, w której dane o skradzionej monstrancji można było sprawdzić w ogólnie dostępnej międzynarodowej bazie dotyczącej skradzionych dóbr kultury prowadzonej przez Interpol? Czy można się bronić w ten sposób, jeśli w opisie wystawionej do sprzedaży monstrancji było wyraźnie wskazane, że pochodzi z Polski? Czy można mówić o „dobrej wierze", jeśli w bibliotekach szwajcarskich i niemieckich znajduje się literatura jednoznacznie podająca miejsce pochodzenia monstrancji?

W działaniach restytucyjnych Polska w roku 2008 dała bardzo dobry przykład, zwracając Francji średniowieczny pastorał z kości słoniowej, który po kradzieży z kościoła we Francji trafił do jednego z polskich muzeów. Informacja o jego kradzieży publikowana była w bazie Interpolu oraz w wydawnictwie ICOM *One Hundred Missing Objects, Looting In Europe*, Barcelona, ICOM 2001. Rozpoznany w Polsce, został zwrócony prawowitym właścicielom. Ta sprawa jest przykładem dobrej i harmonijnej współpracy międzynarodowej w zwalczaniu przestępczości przeciwko zabytkom. Oby tylko inne kraje postępowały w sposób podobny do naszego.

Badanie posiadania w „dobrej wierze" dotyczy nie tylko spraw związanych z nielegalnym wywozem zabytków i ich nabyciem za granicą przez osoby trzecie. Znacznie poważniejszym problemem jest ocena działania w „dobrej wierze" w sytuacjach ujawniania na rynku wewnętrznym dzieł sztuki pochodzących ze strat wojennych czy współczesnych kradzieży. W kilku sprawach prokuratura i sądy oceniając i przyznając „dobrą wiarę" opierały się jedynie na podstawie oświadczenia osób zainteresowanych: „Kupiłem w latach 70. w DESIE" (brak jakiekolwiek innego dowodu poza tym oświadczeniem), „Kupiłem na Jarmarku Dominikańskim, nie pamiętam od kogo, nigdy więcej nie widziałem tej osoby..." (tak wyjaśniano okoliczności zakupu XVII-wiecznego portretu trumiennego, który jak się okazało pochodził z kradzieży i był wpisany do rejestru zabytków). Dlaczego badanie działania w „dobrej wierze" jest tak ważne? Odpowiedź znajdziemy w kodeksie cywilnym, rozdziale III Zasiedzenie, art. 174: „Posiadacz rzeczy ruchomej nie będący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada rzecz nieprzerwanie od lat trzech jako posiadacz samoistny, chyba że posiada w złej wierze". Przeciwieństwem „złej wiary" jest działanie w „dobrej wierze". Bardzo swobodne i lekkie traktowanie przez sądy i prokuratury okoliczności ustalania „dobrej wiary" może doprowadzić do sytuacji, w której po upływie kilku lat od kradzieży właściciel nie będzie w stanie odzyskać swojej utraconej w wyniku przestępstwa własności! To poważne i bardzo realne niebezpieczeństwo. Prawnicy powinni zastanowić się bardzo wnikliwie nad wypracowaniem zasad badania i oceny działania w „dobrej wierze".

Rok 2008 przyniósł jeszcze jedną, raczej niemiłą niespodziankę prawną dla osób wywożących zabytki. Jak wiadomo Urząd Skarbowy pobiera 25 proc. opłatę skarbową „za wydanie pozwolenia na wywóz...". Jeszcze do niedawna opłatę trzeba było wnieść przed odbiorem pozwolenia na wywóz zabytku za granicę na stałe. Krótko mówiąc, osoba, która chciała wywieźć zabytek, mogła załatwiać wszystkie czynności związane z wydaniem pozwolenia. Nie mogła go otrzymać dopóki nie przekazała kopii dowodu wpłaty. Zmiany w ustawie o opłacie skarbowej spowodowały, że dokument potwierdzający dokonanie wpłaty trzeba złożyć razem z wszystkimi innymi dokumentami związanymi z ubieganiem się o wydanie pozwolenia. Jeśli wnioskodawca nie otrzyma pozwolenia, może zwrócić się do Urzędu Skarbowego o zwrot poniesionych opłat. Jeśli jednak uzyska pozwolenie, a nie wykorzysta pozwolenia (nawet jeśli je zwróci organowi wydającemu w czasie trwania jego ważności) nie może otrzymać zwrotu kwoty opłaty skarbowej! Urząd

Skarbowy stanął bowiem na stanowisku, że **opłata pobierana jest za wydanie dokumentu pozwolenia**! W załączniku do ustawy o opłacie skarbowej zawierającym wykaz przedmiotów opłaty skarbowej, stawki tej opłaty oraz zwolnienia, w części III – wydanie zezwolenia (pozwolenia, koncesji), w pkt. 30 wskazano w przedmiocie opłaty: pozwolenie na wywóz za granicę zabytku: wywóz czasowy – 44 zł, na wywóz stały – 25 proc. wartości zabytku ustalonej przez biegłych. Jeśli jest zatem tak, jak uważa Urząd Skarbowy, to mamy tu do czynienia z nierównym traktowaniem obywateli. Za ten sam dokument jeden zapłaci 10 zł, a drugi np. 10 000 zł. Za pozwolenie na wywóz czasowy, bez względu na wartość wywożonych zabytków, opłata jest jedna – 44 zł. Dlaczego zatem przy pozwoleniu stałym wnioskodawcy są nierówno traktowani? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Wysoka opłata skarbowa (najwyższa w całej Unii Europejskiej) ma skłonić do głębokiego zastanowienia się nad celem wywiezienia zabytku, a jeśli już do niego dojdzie, to stanowić pewną rekompensatę za uszczuplenie dziedzictwa narodowego. To, że kwoty uzyskane z tytułu opłat skarbowych nie są przeznaczane na jakieś specjalne cele związane z ochroną dziedzictwa, to już jest zupełnie inna sprawa. Jeśli zatem nie dochodzi do wywozu zabytku, to kwota poniesionej opłaty skarbowej powinna być zwracana, bo jeśli nie to mamy do czynienia z zupełnie niekonstytucyjnymi zapisami. Przed ostatnią zmianą ustawy o opłacie skarbowej (z dnia 16 listopada 2006 r.) nie było takich problemów, bowiem dowód wniesienia opłaty skarbowej był pobierany najpóźniej w momencie odbioru pozwolenia. Teraz takiej możliwości nie ma. Jedna z pozoru niewielka zmiana, a rodzi bardzo poważne skutki dla obywatela.

Omawiając problemy związane z ochroną zabytków przed nielegalnym wywozem nie sposób pominąć jeszcze jednego problemu – zrozumienia prawnego pojęcia zabytku. Uwaga ta skierowana jest przede wszystkim do wojewódzkich konserwatorów zabytków, muzealników, historyków sztuki i wszystkich tych osób, które na prośbę służby celnej, Straży Granicznej czy Policji wypowiadają się czy zatrzymany na granicy przedmiot jest zabytkiem w rozumieniu obowiązujących przepisów, czy nie. Analizując przesyłane przez służby celne i Straż Graniczną informacje o wszczętych sprawach dotyczących nielegalnego wywozu, mam poważne wątpliwości co do właściwego zrozumienia i interpretowania pojęcia zabytku.

Zgodnie z art.3 pkt.1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, jako zabytek rozumie się „nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową". Trzeba pamiętać, że nie każdy stary przedmiot jest zabytkiem!

Nie wystarczy by przedmiot był dziełem człowieka i stanowił świadectwo minionej epoki lub zdarzenia. Jego zachowanie musi leżeć w interesie społecznym ze względu na posiadaną przez niego wartość historyczną, artystyczną lub naukową! Dopiero jeśli nastąpi spełnienie przez przedmiot wszystkich wymagań możemy mówić o zabytku.

Wiele zatrzymanych przedmiotów przez służby celne i Straż Graniczną jest później mylnie identyfikowana jako zabytki. Fot. archiwum OOZP

Oceniając i wypowiadając się na temat zatrzymanych w czasie wywozu przedmiotów trzeba pamiętać o jednym – od naszej decyzji zależy, w jaki sposób zostanie potraktowana osoba przewożąca zakwestionowane przedmioty. Czy będzie sądzona, a być może i skazana, czy też nie. Jeśli popatrzymy na niektóre zatrzymane przedmioty, co do których wystawiono opinię jednoznacznie określającą, że mamy do czynienia z zabytkiem, możemy mieć poważne wątpliwości. Skorupy granatów, łuski, wystrzelone pociski, kawałki taśmy z nabojami do karabinów maszynowych, stare monety, których jeszcze w obrocie znajdują się tysiące, o ile nie dziesiątki tysięcy (zdarzyło się, że za zabytek została uznana moneta obiegowa!) – to wszystko, to co prawda stare przedmioty, ale czy są to rzeczywiście zabytkami? Trzeba pamiętać, że każde pozytywne zidentyfikowanie przedmiotu jako zabytku, to kolejne godziny pracy całego aparatu ścigania (trzeba wypełnić formularze, przesłuchać świadków, dokonać opisania i sfotografowania przedmiotów, przygotować akt oskarżenia, zatrudnić sąd do rozpatrzenia sprawy – czego? – wywozu łusek karabinowych z Polski !!!

Kościół w Sołku przed pożarem. Fot. WKZ Piotrków Trybunalski

Pożar zniszczył całkowicie drewnianą część kościoła, pozostała jedynie murowana zakrystia. Fot. WKZ Piotrków Trybunalski

Jeden z najbardziej przykrych widoków po pożarze – uprzątnięte miejsce po kilkusetletnim zabytku. Fot. P. Ogrodzki

Pożary zabytków

Pożary zabytków na szczęście nie gościły zbyt często na pierwszych stronach gazet i w czołówkach sprawozdań telewizyjnych. Nie oznacza to wcale, że obyło się bez nieszczęść. Pełne dane dotyczące pożarów będziemy znali wkrótce po ich opracowaniu przez Biuro Rozpoznawania Zagrożeń Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Nie ustrzegliśmy się całkowitego zniszczenia zabytkowego, drewnianego kościoła w Sołku. 18 lutego 2008 r., nad ranem (około godziny 4^{15}), zauważono pożar. W momencie dostrzeżenia zagrożenia ogień niestety już objął dach i wieżę kościoła. W tym momencie zabytek nie miał najmniejszych szans na przetrwanie. Do Sołka, jako pierwsi, dotarli strażacy z oddalonego o 11 km Opoczna. Pożar gasiło osiem zastępów zawodowych i ochotniczych jednostek straży. Akcja była bardzo ciężka i dopiero po trzech godzinach walki z żywiołem udało się go opanować. W trakcie akcji starano się uchronić od zniszczenia stojącą na terenie przykościelnym zabytkową dzwonnicę. Starania strażaków zakończyły się sukcesem – dzwonnica ocalała. Z posiadanych przez nas danych wynika, że w roku 2008 był to najbardziej tragiczny pożar zabytku. Kilka pożarów miało miejsce w innych obiektach zabytkowych: w lutym, w pałacu w Strzeszowie (woj. dolnośląskie) w wyniku pożaru w skrzydle północnym całkowitemu zniszczeniu uległa więźba dachowa i drewniane elementy poddasza, w części wschodniej spalona została górna część konstrukcji dachowej; we wrześniu, w Ciechocinku, wybuchł pożar w budynku Hotelu Mullera. Całkowitemu spaleniu uległa część południowa budynku od ul. Zdrojowej – zachował się jedynie fragment ściany frontowej; w części środkowej budynku całkowitemu spaleniu uległa więźba dachowa, strop poddasza, ściany piętra i w znacznym procencie ściana parteru; większa część zachowanych pomieszczeń skrzydła od ul. Kościuszki została zalana wodą w trakcie akcji gaśniczej.

Dla wielu obiektów zabytkowych ratunkiem byłoby założenie instalacji wykrywającej pożar. Choć istnieją możliwości praw-

ne uzyskania dotacji na założenie systemu sygnalizacji pożaru w ramach Programów Operacyjnych MKiDN, to ciągle niewielu właścicieli zabytków wpisanych do rejestru zabytków korzysta z tej możliwości. Z przykrością trzeba też stwierdzić, że lista tych właścicieli, którzy nie wywiązali się z obowiązku wyposażenia zabytków w wyżej wymienioną instalację podłączoną do stacji monitoringu jest wciąż bardzo duża. Obowiązek, o którym mowa, został nałożony już w 1993 r., a obowiązująca lista wyznaczonych obiektów pochodzi z 1996 r. Opieszałość właścicieli w realizacji prawnych zobowiązań nie znajduje najmniejszego uzasadnienia.

Szkolenia i konferencje

Szkolenia i konferencje to bardzo ważne elementy działalności prewencyjnej. Rok 2008 obfitował w liczne wydarzenia. Wiosną odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja „W stronę nowoczesnego muzeum". Jeden z bloków tematycznych poświęcony był ochronie wystaw czasowych i zabezpieczeniu indywidualnemu dzieł sztuki w muzeach. Z referatem wystąpił tu Dick Drent, szef ochrony z Muzeum van Gogha w Amsterdamie. Warto było posłuchać, jakie działania zostały podjęte po kradzieżach mających miejsce w tym muzeum, które obecnie należy do najbezpieczniejszych na świecie. We Wrocławiu, Opolu i Szydłowcu Komendy Wojewódzkie Policji zorganizowały spotkania poświęcone zabezpieczeniu zabytków. Szczególnie interesujące spotkanie miało miejsce we Wrocławiu – „Policja a ochrona dóbr kultury w nowej rzeczywistości europejskiej". Podobne spotkanie, tylko zorganizowane przez Urząd Wojewódzki województwa podkarpackiego, zostało zorganizowane w Przemyślu. W Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie przeprowadzono szkolenie pt.: „Wywóz zabytków i przedmiotów o cechach zabytków za granicę". Niezwykle ciekawym spotkaniem było zorganizowane przez Krajowy Zespół do Walki z Przestępczością Przeciwko Dziedzictwu Narodowemu seminarium poświęcone rozpropagowaniu wśród prywatnych kolekcjonerów i zbieraczy standardu opisu i dokumentacji posiadanych zbiorów – „Object–ID Standard". Wszyscy uczestnicy jednoznacznie poparli celowość takiego działania. Skuteczność podejmowanych działań zależy od ich masowości oraz bardzo dobrego przygotowania merytorycznego i medialnego przedstawienia problemu społeczeństwu. Niestety, od września Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie może określić zakresu działania Policji w tym programie. Przykro byłoby, gdyby ta pożyteczna inicjatywa, która wyszła ze strony Policji została zastopowana zanim jeszcze się na dobre nie zaczęła. Same informacje zawarte na różnych stronach internetowych nie wystarczą do powodzenia programu „Object–ID Standard".

Jak co roku Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych zorganizował szkolenie dla szefów ochrony jednostek podległych podporządkowanych lub nadzorowanych przez ministra kultury. Tym razem odbyło się ono w Muzeum Zamku w Łańcucie. W Warszawie zorganizowaliśmy szkolenie dla księży z prawosławnej diecezji warszawskiej z zakresu bezpieczeństwa obiektów sakralnych. Przeprowadziliśmy indywidualne szkolenie dla pracowników Muzeum Częstochowskiego w Częstochowie. Tego typu spotkania, na których oprócz ogólnych tematów omawia się dokładnie problematykę konkretnego muzeum, choć wymagają dużo pracy w przygotowaniu są najbardziej efektywnymi. Pracownicy Działu Metod i Technik Ochronnych Ośrodka mieli okazję zapoznać się z najnowszymi rozwiązaniami techniki zabezpieczeń, biorąc udział w krajowych targach SECUREX 2008 i targach IFSEC 2008 w Birmingham. Trzy konferencje międzynarodowe dostarczyły dużo interesującego materiału do analizy pod kątem możliwości adaptacji niektórych rozwiązań i metod działania do polskich warunków. W lipcu 2008 r., w czasie wyjazdu studyjnego do Sankt Petersburga i Petrozawodska, zapoznano się z wprowadzanymi w Rosji rozwiązaniami z zakresu zabezpieczenia przed przestępczością i pożarem. Szczególnie cenne okazały się informacje na temat zabezpieczeń technicznych w Ermitażu oraz przeciwpożarowej ochrony zabytków drewnianego budownictwa ludowego na wyspie Kirzi (obiekt wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO). Jak zwykle, nader cennym okazał się wyjazd na doroczną konferencję Międzynarodowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Muzeów (ICMS), która odbywała się w tym roku w Amsterdamie. Ostatnim, ważnym międzynarodowym spotkaniem, w którym braliśmy udział, była konferencja w Odessie – „International Interdepartamental Conference on Cultural Treasures Trafficking Prevention".

Na zakończenie jeszcze kilka zdań o wrześniowej konferencji, która odbyła się w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Spotkanie zorganizowane pod hasłem „Nowoczesna technika w ochronie zabytków" było jednocześnie zamknięciem roku jubileuszowego, jakim dla Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych był rok 2008. W tym okresie obchodziliśmy dwadzieścia lat samodzielnej działalności w służbie ochrony zabytków. Ośrodek powstał co prawda w 1986 r., ale jako samodzielna jednostka zaczął działać od roku 1988. W spotkaniu w Kozłowce wzięli udział muzealnicy, konserwatorzy zabytków, konserwatorzy diecezjalni, przedstawiciele firm, które przez lata wyspecjalizowały się w zabezpieczaniu zabytków przed przestępczością i pożarem. Nie była to konferencja wspominkowa. Tylko jedno wystąpienie dotyczyło historii Ośrodka. Program spotkania ukierunkowany był przede wszystkim na przyszłość. Bowiem od naszych przyszłych działań będzie zależało, na ile nasze dziedzictwo kulturowe zostanie ochronione dla przyszłych pokoleń.

PRZYPISY

[1] Mowa tu tylko o planach ochrony w muzeach, które nie podlegają obowiązkowej ochronie zgodnie z ustawą o ochronie osób i mienia. Dla tej drugiej grupy muzeów plany ochrony wymagają uzgodnienia z właściwym terytorialnie Komendantem Wojewódzkim Policji.

[2] Informacje na temat przestępczości przeciwko zabytkom archeologicznym opracowano na podstawie danych